GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 218. We Wtorek dnia 17. Września. **1844.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 14. Września.

N. Król d. 13. wrócił z prowincyi Pruskiéj na zamek Sanssouci.

N. Pan JJ. CC. WW. Arcyxiążętom austryackim Józefowi (Palatynowi Węgierskiemu), Ludwikowi, Frydrykowi, Wilhelmowi i Franciszkowi order orła czarnego dać raczył.

J. K. W. Xiążę Pruski przybył tu z Londynu.

J. K. W. Xiążę Karól Bawarski stanął na zamku Sanssouci.

Z Poznania, dnia 9. Września.

Wiadomość podaną przez wiele gazet, jakoby polskie celne komory graniczne otrzymały rozkaz nieprzepuszczania zboża z Polski, według pewnych doniesień za bezzasadną uważać należy. Codziennie jeszcze expedyują rzeczone urzędy celne zboże z Polski wywożone; jakoż nie zdaje się, aby do podobnego zakazu jakikolwiek był powód, gdyż żniwa w tymże kraju dosyć pomyślnie wypadły. Dodać należy, że w roku bieżącym aż do końca Sierpnia na komorze celnéj w Pogorzelicach wpłynęło Wartą z Polski 15,636 szefli pszenicy, 125,181 szefli żyta, 4586 szefli grochu i 3477 cetnarów rzepiu.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 2. Września.

Czego Anglicy chcą, okazuje się coraz jaśniéj; chcą oni w Marokku, na sposób angielski odegrać tę samą rolę, jaką Francuzi grali w Algierze; chcą stać się sąsiadami Francuzów, ale tylko na niektórych punktach; chcą się narzucić Marokkanom za protektorów jak Rossyanie Turkom; chcą w Marokku położyć granicę orężowi francuzkiemu, zjednać sobie wdzięczność Marokkanów, stać się pośrednikami pokoju między Marokkiem i Francyą, chcą posieść Tanger, żeby tamże trzymać garnizon, tak jak mają garnizony w Gibraltarze, Malcie, Korfu i Aden, bo Tanger w obcém ręku czyni Gibraltar całkiem nieużytecznym, wygładza go tylko; Tanger w ręku angielskiém czyni Anglikow Panami Śródziemnego morza. Prędzéj czy późniéj okupią oni i zajmą międzymorze Suez, zamkną handel całego świata, i zmniejszą znaczenie na morzu Śródziemném marynarki francuzkiéj, włoskiéj i greckiéj. I czyliż na to tak obojętnie patrzeć będziem z téj głupiéj przyczyny, którą usłyszałem z ust niektórych Niemców, że Niemcy nie są przecie potęgą morską ale raczéj potęgą lądową? albo może z głupszéj jeszcze, która tak długo była w ustach wielu polityków ze szkoły Pana Thiersa i Migneta, że Anglia jest potężną na morzu, że jéj morze pozostawić

trzeba, przyczém wspomniona dopiero co szkoła myślała sobie, że najwyższa władza na lądzie należy się Francyi, że taż musi sobie za to wynagrodzić nad Renem ku Bazylei i Sabaudyi. Nie zaiste, dla takich przyczyn nie należy dozwolić wydzierać sobie z ręki przynależną część i udział w handlu całego świata. Dziennik Pana Thiersa, Constitutionel, przypatrzywszy mu się bliżéj, nie co innego zarzuca Panu Guizotowi jak właśnie to, że nie wiąże się z Europą lądową; ku Anglii dziennik ten nie chce żadnego posunięcia się potęgi francuzkiéj, nie ma on żadnéj wiary w przyszłość marynarki francuzkiéj. Mimo wszelkich mamideł w słowach, nie co innego z dziennika wspomnionego wyczytać można jak to: Thiers ministrem, Guizot strącony i do więzienia wsadzony, jeźli nie podziękuje, jako zdrajca kraju, nareszcie nad Renem i w Sabaudyi odegrana rola małego Bonapartego, przed Anglią zaś na wszystkich morzach żagle zwinięte. Nie jest to tam wyraźnie powiedziane, ale jakeśmy dopiero co wspomnieli łatwo to wyczytać można. Właściwa polityka Francyi w tym razie byłaby: połączyć się najściśléj z Hiszpanią, Sardynią i Neapolem, i też państwa z czasem umieścić na wybrzeżach afrykańskich, bo Francya sama nie jest w stanie utrzymać się tamże; i takim sposobem otworzyć morze Śródziemne północnym Państwom, Danii, Norwegii, Szwecyi, Niemcom i Hollandyi, tak jak najważniejsze to morze stoi już otworem dla interesów włoskich, austryackich i greckich. Jeźli zaś Rossya z Konstantynopola, a Anglia z Tangeru i Gibraltaru morze to jak w kleszcze ujmą, zobaczym wkrótce co się stanie z innemi państwami europejskiemi, jeźli ciągle zajmować się one będą wewnętrznem zapaśnictwem, w ciągłém rozdwojeniu między Absolutystami i Liberalnymi, Arystokratami i Demokratami, Jezuitami i Protestantami, Gallikanami, Janzenistami, Jakobinami i t. d. począwszy od non plus ultra absolutyzmu, a skończywszy na non plus ultra demagogii. W ten czas niech żyją żelazne koleje, i wszystko to co mądrość policyi i fakcyi wymyśleć może!

Z dnia 7. Września.

Jeszcze się nie rozpoczął druk »Historyi Cesarstwa przez Thiersa.« Zdaje się, że księgarz, który to dzieło kupił, pomimo nader wysokiéj ceny, jednakowoż bardzo zyskowne kupno zrobił. Przypomnijmy sobie tylko nadzwyczajny pokup, jaki była znalazła »Thiersa historya rewolucyi francuzkiéj.«

Wyliczają tu imiona kilku znakomitych osób partyi legitymistycznéj, które powołane zostały na zamierzony kongres w Wenecyi, pomiędzy innymi byłego ministra pana Villele, mieszkającego w Bordeaux lub tamecznéj okolicy; pana Ravey, kilkrotnego prezesa izby deputowanych pod rządem Ludwika XVIII., panów Corbiere, hr. St. Priest, Hyde de Neuville, księcia Escars, Pastores i generała Foissac. Ale pierwsi dwaj panowie, zapewne najznamienitsi mężowie całéj partyi, nie zdają się mieć ochoty do przerywania swéj spokojności nowemi zabiegami stronniczemi, i już się podobno słabością zdrowia uniewinnili. Na drugich z pewnością jeszcze liczą. Wszakże rozdwojenie pomiędzy ligitymistami nie ustaje wcale, jakkolwiek Gazeta Francyi inaczéj rzecz tę wystawia, i dla tego też odstąpiono od pierwotnego zamiaru wysłania kilku redaktorów dzienników legitymistycznych do Wenecyi. Pan Genoude, który za poparciem jednéj części radykalistów ubiega się o wybór na deputowanego w departamencie niższéj Ligiery, w ciągłéj zostaje oppozycyi przeciw p. Berryerowi; także projekt stopienia czterech dzienników legitymistycznych w jedność pod tytułem l'Avenir spełznął na niczém.

W tych dniach rozpocznie się publiczny proces kassyera Jezuitów, który się sprzeniewierzył w summie wynoszącéj około 200,000 fr. Pieniądze te nie były własnością tutejszych Jezuitów, lecz należały do niektórych innych klasztorów prowincyi paryskiéj, mającéj tu centralny swój zarząd. Jezuici dzielą Francyą na dwie prowincye, paryską i lugduńską, z których ta druga daleko większą liczbę klasztorów posiada i bogatsza jest od tamtéj. Prowincya paryska liczy obecnie 14 klasztorów czyli domów i około 122 członków kongregacyi Jezusowéj, którzy w następującym stosunku pomiędzy pojedyncze osady są podzieleni: Paryż ma 30, Metz 8, Strasbug 6, Rheim 3, Rouen 4, Nantes 10, Notre-Dame-de-Liesse 4, Vannes 6, Rennes 6, Quimper Corentin 8, Bourges 8, Laval 15 ojców i 30 nowicyuszów, Cambery 4, St. Achoul 12 patrów i 40 nowicyuszów. Na czele zarządu prowincyalnego stoi prowincyał, mianowany na lat 3, i prokurator. Tak prowincyał jako też prokurator mają swego sekretarza pod nazwiskiem Socius, który nie należy do zakonu, a nawet rzadko kiedy duchownym jest. Socius protektora jest właściwym agentem kongregacyi: obrabia on wszystkie sprawy społeczne, w którychby się właściwy członek zakonu skompromitować mógł. I tak np. zakupuje Socius wszystkie rzeczy w wielkiéj ilości, przy czém

sobie jako komissant rabat płacić każe. Kassyer ów, któremu proces wytoczono, sprawował urząd Sociusa, musi zatém wiedzieć o wielu światowych tajemnicach Jezuitów, których wyjawieniem może się będzie chciał zemścić.

Finanse Jezuitów francuzkich w bardzo kwitnącym są stanie. Klasztor, który Jezuici tutejsi za 250,000 franków zakupili, wart jest przynajmniéj pół miliona, i powiadają, że zakonnice, do których klasztor ten należał, imponującym wpływem duchownym do takiéj tasprzedaży zmuszone zostały. Prowincya paryska posiada dwa miliony franków w dobrach. Do tego dodać należy 200,000 frank. rocznego procentu z papierów, które jednak w wielkiéj części do prowincyi lugduńskiéj należą. — Kazania przynoszą około 150,000 fr., jałmużny tyleż prawie, rozszerzanie wiary 40 do 50,000 fr., w co także wliczyć należy dochód za książki nabożne i obrazy. Widać ztąd, że Jezuici zamożni są w pieniądze, które do osiągnienia ich celów bardzo pomocne być mogą.

— — Dopis. Nienadejście depeszy księcia Joinville teraz się wyjaśnia. Trzy okręty liniowe francuzkie i fregata »Belle Poule« dn. 23. Sierpnia z Mogadoru do Kadyxu były popłynęły, ale ledwo »Suffren« i »Triton« na wysokości morza stanęły, a już Marokkańczycy z Mogadoru na wyspę przez Francuzów zajętą strzelać zaczęli. Natychmiast okręt liniowy »Jemappes« i fregta »Belle Poule« otrzymały rozkaz zarzucenia znów kotwic nad brzegiem. Książę rozkazał pięciu parostatkom — między któremi był też »Groenlandya« rozpocząć ogień do miasta; skoro artyleryą nieprzyjaciół do milczenia przywiedziono, wylądowaliśmy, aby armaty naprawione pod d. 16. m. z. znowu zagwoździć. Rezultat téj czynności nie był jeszcze wiadomy, gdy parostatek odchodził. Fregata parowa »Groenlandya« z parostatkiem »Verdette« d. 24. z Mogadoru odpłynęła. Miała depesze księcia do Kadyxu przewieść. Dnia 26. ze świtem mgła tak gęsta cały widnokrąg okrywała, że z tyłu okrętu przedniéj części nie można było dostrzedz, a tak okręt »Groenlandya« z gwałtowym popędem na piaskach utkwił. Teraz dopiero przekonano się, że się znajdowano 3 mile na południe od Larache. Czyniono wszelkie usiłowania, aby okrętowi ulżyć; powycinano maszty i dwa działa, oraz kotwice rezerwowe w morze wrzucono. Gdy o godz. 11. mgła nieco się rozproszyła, Beduini spostrzegłszy z lądu położenie okrętu, zgromadzili się na brzegach i rozpoczęli żywy ogień z broni ręcznéj, który trwał do późnéj nocy. Osada okrętu tymczasem dowiodła podziwienia godnéj wytrwałości i pełniła sumiennie wszelkie rozkazy kapitana. Dwa na pokładzie zostawione działa odpowiadały żywo na ogień Maurów; nareszcie »Verdette« usłyszawszy kanonadę, przyspieszyła w pomoc i dawszy ognia rozpędziła Maurów nad brzegiem skupionych. Wkrótce też przybył na zagrożone miejsce »Pluton« z księciem na pokładzie i nieszczędzono odtąd żadnych usiłowań, aby osiadłą »Groenlandyą« wydobyć. Przekonawszy się, że wszelkie te usiłowania nadaremne, książę okręt ten zatopić rozkazał, co też kapitan okrętu sam wykonał. Na »Groenlandyi« był 1 zabity a 13 mniéj więcéj ranionych od Maurów.

Z dnia 8. Września.

Gazety ministeryalne o nowych wypadkach pod Mogadorem nic zgoła nie wspominają. Tylko wiadomość o zaginięciu fregaty parowéj »Grönlandyja« Dziennik Sporów z Sentinelle Tulonskiéj wyjmuje, nie dodając żadnéj uwagi. Gazety oppozycyjne obszerniéj o tém nieszczęściu donoszą, zgadzając się zupełnie z raportem wczorajszym. Książę Joinville miał do Paryża pisać prosząc o pozwolenie zajęcia miasta Mogadoru, by tym sposobem 500 Francuzów na wyspie Mogadoru zabezpieczyć. Tymczasem chce on podobno eskadrę swoję podzielić i jedną połowę nad brzegami zachodniémi Marokku zostawić, a drugą do portu Kadyxkiego sprowadzić. Łatwo sobie wystawić, że prassa oppozycyjna korzysta z nieszczęścia, jakiemu »Grönlandyja« uległa, aby powstawać na rząd.

Anglia.

Z Londynu, dnia 6. Września.

Pod napisem: »Nowa widownia wojny dla Europy« obejmuje dziennik Repealski Freemann różne uwagi nad możebnością bliskiego wtargnięcia Francuzów do Anglii. — Wychodząc z zasady, że Francya z swego półmiliona żołnierzy, który ma ciągle pod bronią, łatwo 100,000 do Anglii wyprawić może, powiada: »Przypuśćmy że armia francuska wyląduje pod Hastings? Cóżby pochód jéj do Londynu wstrzymać mogło? Nie ma tam żadnych miast do obsadzania, żadnych fortec do opasywania; nawet na żołnierzach schodzi Anglii, przynajmniéj na takiéj ilości, aby 100,000néj armii czoło stawić. W całéj W. Brytanii mamy ledwo 40,000 wojska, a z tych nad dwie trzecie części nie mogłyby stanąć naprzeciw nieprzyjacielowi. Ale — powiedzą może — Anglia ma przecież mieszkańców; niechno zorganizują

węglarzy, robotników fabryk Wszakże gdyby i ta nierozmyślna zgraja chciała wystąpić w obronie teraźniejszego systematu, Anglia jednak jużby była zdobytą, nimby ludzi tych w broń można było zaopatrzéć i poniekąd ich wyćwiczyć. Podług wszelkiego obrachowania ludzkiego armia francuska w Anglii zajęłaby Londyn bez najmniejszego oporu. Droga z stolicy do Birminghamu, Manchestru, York, Leeds i Sheffield jak najwygodniejsza a Liverpool wybornym punktem lądowania. — Możnaby na to powiedzieć, że lud rozjątrzony wojsko nieprzyjacielskie wytępi. To téż naszém zdaniem, gdyby wojsko to na zawsze kraj posieść chciało. Ale to byłoby równie przewrótném, jak niepotrzebném. Bo już samo zniszczenie handlu i bogactwa rękodzielniczego Anglii byłoby dla Francyi rzeczą arcyważną; zdobycie choć chwilowe kraju naszego byłoby ciosem niepowetowanym, byłoby naraz po naszym handlu, naszym przemyśle, naszych osadach i całéj potędze naszéj! Skoro wojna w Europie wybuchnie, Anglia jéj będzie widownią!«

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 24. Sierpnia.

Wczoraj korpus oficerów tutejszéj załogi stawił się przed prezesem rady, by złożyć mu swe powinszowania z powodu jego powrotu. Generał Narvaez chwalił bardzo postępowanie oficerów tutejszéj załogi, którzy przyczynili się do uśmierzenia dążeń rewolucyjnych i zamknął swą mowę następnemi słowy: Wiele mamy jeszcze pracować dla pokoju i porządku. Staramy się połączyć tron z swobodą i swobodę z tronem, by tego dosięgnąć musimy wygnać gromadę nędzników, żyjących z zaburzeń. Jeżeli Madryt używa pokoju to winien to wierności załogi i czujności naczelników.«

— We wszystkich prowincyach stronnicy tak zwanego juste milieu, którego reprezentantem głównym jest gabinet, z własnego popędu urządzili komiteta, które kierować mają wyborami na korzyść pewnych, po imieniu wymienionych, przez gabinet poleconych osób; komiteta te składają się zaledwie z dziesięciu do dwudziestu osób, które nawet niekiedy nie są osiadlemi w prowincyi, ale wywierają wpływ na prasę i wszystkie pośrednie środki rządu. — Progresiści i esparteryści naturalnie dowodzą, że wypadek podobnych zabiegów wyborczych, nie może być uważany za prawdziwe wyrażenie woli narodu, pomimo tego jednakże zachowują się zupełnie spokojnie. Ale teraz stronictwo monarchii nieograniczonéj wydało program, w którym wszystkich prawdziwych przyjaciół korony wzywa, aby mieli udział w wyborach, ażeby w kortezach zabezpieczyć interes kraju; kończy się program w sposób następujący: »Precz z systematem wyłączności, precz z teoryami, precz z rządem stronnictw.« Stronnictwo to naznaczyło swojemi kandydatami z prowincyi Madrytu: Margrabiego Villuma, Hrabiego Castaflores, Księcia Medinaceli, Arcybiskupa z Sant Jago (do senatu) Hrab. Estrella, Margrabiego de Valmediano, Księcia do Veraguas, Hrabiego de Sastago. Nie wiadomo jednakże czy ci panowie przyjmą cześć jaką im to stronnictwo oddaje.

Z dnia 26. Sierpnia.

Od chwili jak królewska rodzina i ministrowie wśród nas się znajdują, podchlebiają sobie wszyscy, że wkrótce ujrzymy ważne wypadki ministerjalnéj działalności. Wydział spraw zagranicznych miał być wkrótce stanowczo obsadzonym; powrócono się znowu do Pana Martinez de la Rosa, który pierwszy projekt odrzucił i mają nadzieję, że dotychczasowy poseł, dłużéj nie będzie się wzdrygał i zajmie opuszczona posadę w gabinecie. Minister spraw wewnętrznych, Pan Pidal, pracuje teraz nad poznaniem administracyi francuzkiéj i przygotowuje mnóstwo projektów do praw, za pomocą których administracya ta ma być do Hiszpanii przeniesioną; przy tém kierowanie nastąpić mających wyborów do kortezów czas jego zajmuje. Minister sprawiedliwości ma dość zajęcia w urządzeniu i uporządkowaniu kościoła hiszpańskiego, który dziś w zupełnym jest chaosie. Jednakże najwięcéj skutków obiecywać by sobie należało z działania ministra skarbu, dla tego niemi dziś zajmujemy się cokolwiek.

Już jego ostatni poprzednik Pan Carasco ustanowił komissję, dla wypracowania projektu systematu nowéj administracyi finansów. Komisja ta przedstawiła teraz ministrowi skutek swéj pracy i dowiodła, że chociażby porzucono w Hiszpanii błędu pełen i silnie zakorzeniony system rozdziału i ściągania podatków, wówczas jeszcze zawsze potrzebaby pokryć deficyt z 400 milionów realów, by zdość uczynić wszystkim potrzebom państwa. Dla usunięcia tego deficitu komisja projektuje zmiejszenie długu rządowego i żąda, by budżet wydatków szczególniéj w ministeryum wojny o ile możności ograniczyć. W zeszłym miesiącu intendenci prowincyi, na mocy zawartego przez bank San Fernando z rządem traktatu, przysłali do tego banku około 54 milionów realów i w ogóle dochody w gotówce wynosiły 57,569,498 realów, nie licząc w to dwuch trzecich części dochodu z tytoniu,

przeznaczonego na inny cel, oraz dochodu z monopolu soli i stempla (pierwszy wydzierzawiony jest za 53 a drugi za 17 milion. realów) i przewyżki jaka wpływa z kolonii, a która na ten rok na 60 milionów jest obliczona.

Jeżeli razem to wszystko zliczemy, wyjmując dochód z kolonii, wówczas w miesiącu Lipcu rząd miał dochodu 75,000,000 realów. — Wydaje zaś rząd 54,726,436 realów a mianowicie, na dwór królewski 2,674,999, na wydział spraw zagranicznych 630,000, na kortezy 81,634, na sam wydział wojny 30,556,920 na wydział marynarki 3,002,776, na ministeria spraw wewnętrznych sprawiedliwości i skarbu 18,830,124 realów. Tu potrzeba głównie zwrócić uwagę na dwa punkta, że etat ministeryum wojny zabiera $\frac{7}{10}$ całego dochodu państwa i oprócz tego w miesiącu bieżącym daleko większéj sumy potrzebuje; tak, że na potrzeby kassy umorzenia długu krajowego, któréj budżet na 1843. wynosił realów 339,078,338 nic nie naznaczono. — Przez mające nastąpić puszczenie w obieg nowych papierów trzech procentowych, ciężar procentów opłacanych od długu krajowego powiększy się o 60,000,004 realów na rok. Przy tém wypłaty poczynione w zeszłym miesiącu przez rozmaitych ministrów nie pokryły jeszcze wszystkich potrzeb, tak że jeszcze pozostaje znaczny deficyt.

Jeżeli sobie przypomniemy, że w roku 1830. dochody państwa wynosiły 520,000,000, teraz zaś (nie licząc w to kolonii) przynoszą 800 mil. realów, wówczas musimy przyznać że pomimo nieustającéj wojny domowéj, błędnéj administracyi i upadku wielu gałęzi dochodów (jakto z dóbr duchowieństwa, dziesięcin i t. p.) zasoby narodu w nadzwyczajny sposób się rozwinęły.

Ażeby zaś wszystkie gałęzie dochodów państwa ściągać wprost do kas rządowych, minister skarbu Pan Monn zajmuje się teraz tém, by z właścicielami długu wylikwidowanego i biletów skarbowych ułożyć się tak, jak wprzód z właścicielami bonów na skarb. Ten dług nie wylikwidowany pochodzi z forszusów wykonanych w czasie wojny domowéj dla armii, i spoczywa na bonach wydawanych za dostawy w miejsce pieniędzy. Postanowieniem kortezów naznaczono dochód z monopolu soli i stempla dla wyciągnięcia z obiegu tych papierów, które oprócz tego mają przynosić cztery od sta procentu. Teraz właściciele tych papierów oświadczają, że je zwrócą rządowi, jeżeli minister na to miejsce wyda im papiery trzyprocentowe po pewnym kursie, o który właśnie ułożyć się mają. O ten to kurs który wynosić będzie około 35 procentu, układy jeszcze się ciągną. — Pytanie teraz zachodzi, czy minister skarbu znajdzie środki zyskania pokupu dla téj wielkiéj massy 3-procentowych papierów na giełdach cudzoziemskich, jak w Paryżu lub Londynie. By tego dokonać, musiałby wypłatę procentu na długi czas zapewnić i przedsięwziąść środki, by procent wedle woli właściciela tu albo w Paryżu był wypłacony. Jeżeli się nie uda ministrowi skarbu zyskać dla trzy procentowych papierów giełd cudzoziemskich, wówczas z tego wynikną najsmutniejsze skutki. Albowiem większa część odbierających znowu papiery robiła swe interesa za pomocą cudzych pieniędzy, dla tego będą się starać jak najśpieszniéj kapitały te zrealizować a mała liczba kapitalistów, którzy będą w stanie papiery te odłożyć i oczekiwać lepszego kursu, stracą przez to sposobność użycia swych pieniędzy na pożyteczniejsze przedzięwzięcia. — Na dzisiejszéj giełdzie stały trzy procentowe papiery na dostawę po 27—18. 5-procentowe na dostawę po 20 $\frac{1}{16}$.

Niemcy.

Z Plauen, dnia 12. Września.

Okropny cios dotknął miasto nasze; 108 domów, 3 stodoły i poboczne zabudowania pożar w perzynę obrócił; więzienie publiczne i wielki dom dla ubogich także stosem gruzów. Ludzie wprawdzie przy tym pożarze nie zginęli, ale bieda mieszkańców wszelkie przechodzi wyobrażenie.

Turcya.

Z nad granicy tureckiéj, dn. 27. Sierpnia.

Z Czarnogórza piszą, że Władyka niedawno dał przykład wielkiéj surowości, a to by zjednać szacunek i powagę wprowadzonym przez niego a przez najstarszych z kraju zatwierdzonym prawom. Czarnogórca bowiem jeden nie chciał się poddać w sprzeczce familijnéj prawemu wyrokowi pośredniczemu, przez który Władyka chce wykorzenić zwyczaj zemsty krwawéj. Z powodu oporu tego wskazany na śmierć, natychmiast rozstrzelany został. Między innemi przykładami, jak dalece Władyka baczy na surowe postępowanie, i to przytaczają, że ciągle jeszcze ścigać każe zabójców wspomnionego już wiele razy Vaswewitsza, dwuch z nich w rzeczy saméj już schwytano, a w miejsce trzeciego, który ucieczką się ratował, kazał sobie wydać Władyka najbliższych jego krewnych za zakładników. Od czasu odwiedzin Lorda Clarence Paget widać często Anglików w Cetinie, zdaje się iż oni z Władyką robią jakieś układy. Być może iż się one ściągają do negocyacyi prowa-

dzonych w Londynie między Rossyą i Anglią, których przedmiotem być ma Turcya. — W Bosnii w ogólności jest spokojnie, ale jak się zdaje nieukontentowani tylko sposobności szukają, by na nowo powstanie podnieść. Mówią o jakiemś sprzysiężeniu się, którego siedliskiem być ma arystokratyczne Sełajewo, i które rozgałęzione być ma z jednéj strony aż do Krainy (tureckiéj Kroacyi), z drugiej strony zaś aż do środka Albanii.

Rozmaite wiadomości.

(Nadesłano.)

Kempno, dnia 12. Września 1844. — Jeszcze się okolica nasza z przestrachu wielkiego nie uspokoiła i już znów przebrzydła zbrodnia pędem błyskawicy rozległa się po mieście. Szczęściem przecież naszém wśród tego nieszczęścia, że sromotny czyn ani mieszkańców miasta ani Xięstwa nie dotyczy.

Niejaki Czekała, mieszkaniec miasteczka Bralina w Szląsku, człowiek najpoczciwszy i przeto ekonom kościoła tamże od lat wielu, wyszedł wedle zwyczaju swego o wpół do 12. dziś w nocy, zobaczyć co się w gospodarstwie jego dzieje. Znalazłszy wrota podworza otworem stojące, zamknął takowe i do domu powrócił. Ale idąc z powrotem dostrzegł, że i chlewik do gęsi był otwarty; a to go spowodowało, że i pod szopę poszedł. O ile ciemna noc dozwalała spostrzegł człowieka tamże stojącego, który natychmiast z swéj kryjówki ku Czekale podskoczył i pięć wielkich ran puginałem czyli téż nożem w samo serce zadał. Żono! były ostatnie słowa Czekały, i padł natychmiast nieżywy tak, iż żona przyszedłszy krwią zbroczonego męża znalazła. Zbrodniarz uciekając, zostawił czapkę i kij. Dziś już śledztwo natychmiast rozpoczęto i porozumienie pada na mieszkańca Bralina.

Towarzysz podróży. — Sławny Talma odbywał raz podróż artystyczną. Obok niego siedział jakiś z pozoru bardzo znakomity człowiek. Był on wielkim wielbicielem artysty i towarzyszył mu w całéj jego podróży. Zabrali niebawem bliższą znajomość i mieszkali zawsze w tym samym zajezdnym domu. Wszędzie gdziekolwiek tylko Talma występował, w Bordeaux, w Tuluzie, w Nimes, w Perpignan, w Awinionie, w Lugdunie, bywał jego towarzysz każdą razą w teatrze. Wróciwszy do Paryża zaprosił Talma nazajutrz swego towarzysza na obiad, otrzymał jednak z bardzo ważnéj przyczyny, odmawiającą odpowiedź. Przed obiadem zaś doręczono Talmie pakiecik, w którym się przepyszny zegarek, złota brylantami wysadzana tabakiera i bardzo kosztowna śpinka znajdowały. Do tego pięknego daru były dołączone następujące wyrazy: »Nie jestem ani królem ani książęciem, upraszam wpana jednak przyjąć ten drobny dowód mojéj wdzięczności. Jestem więcéj obowiązany Rosciuszowi niż Rosciusz mnie.« — W miesiąc późniéj otrzymuje Talma list pisany z prefektury policyi. Pewien uwięziony człowiek prosił go o odwidzenie, gdyż on sam tylko zdoła wywieść policyję z nieszczęśliwego błędu. Talma udał się na wezwanie i ujrzał ku wielkiemu zdziwieniu — swojego towarzysza podróży. — »Uwielbienie moje dla pana,« odezwał się aresztant, »przywiodło mię w to miejsce. Musiałem wyjechać spiesznie z Paryża i nie mogłem pana przeto odwidzić; lecz powróciwszy wczoraj wyczytałem pańskie imię na afiszu i poszedłem do teatru. Pomiędzy liczne zgromadzenie, jakie się zawsze na pańskich przedstawieniach znajduje, zakradli się bez wątpienia złodzieje; wypróżniono niektórym widzom kieszenie, a fałszywym uwiedziony pozorem, śmiał jeden sługa policyi targnąć się na mnie. Ale dzięki Bogu że pan tu jesteś: świadectwo jakie wpan, mój szanowny towarzyszu podróży o mojéj moralności dać możesz...« — »Za pozwoleniem pańskiém,« przerwał mu Talma, »jakie też rzeczy zginęły wczoraj w teatrze?« — »Nie wiem, zapewne tabakiery, zegarki...« — »I może także spinki?« zagadnął Talma z uśmiechem. »Chciałeś mi tedy wpan zrobić powtórny prezent?« — »Cóżto? I wpan także masz podejrzenie na mnie!« zawołał więzień z urazą, »i wpan także chcesz mię opuścić!« — »Nie, chcę panu nastręczyć dobrego adwokata.« Talma dotrzymał słowa, lecz zręczny oszust został mimo tego na stósowną karę skazany. Namiętny bowiem czciciel francuskiego Rosciusza zajmował się z szczególném upodobaniem rzemiosłem kieszonkowym w natłoczonym parterze. W tymto celu objeżdżał on prowincyje i podczas kiedy Talma w każdém mieście kasy teatralne napełniał, on hojny odbyt jubilerom i zegarmistrzom czynił.

Początki teatru francuskiego. Pierwsze regularne widowisko we Francyi wyprawiło w obecności Henryka II. w Lugdunie, towarzystwo włoskich aktorów i aktorek, których kardynał Ferrara był sprowadził. Ale mimo upodobania, jakie to przedstawienie zyskało, był dopiero Henryk III. pierwszym francuskim królem, który na wzór papieża Leona X.,

stały teatr przy swoim dworze zaprowadził. — Uczynił to r. 1577., przywołując z Wenecyi towarzystwo, nazwane »i Gelozi,« któremu najprzód w Blois, potém w Hôtel de Bourbon w Paryżu grać rozkazał. — Trupa ta jednak przedstawiała tylko wstydliwość obrażające krotochwile. Pierwszą zaś trajedyję za czasów tegoż samego króla napisał St. Gelais; lecz nie byłto utwor oryginalny, ale tylko naśladowanie włoskiego wzoru, który był w obec Leona X. grany i miał tytuł »Sofonisbe«. Przedstawiali ją panowie i panie królewskiego dworu za czasów małżonki Henryka II., Katarzyny Medycejskiéj, która tego nadzwyczaj żałowała, sądząc, iż przezto nieszczęście na Francyję sprowadziła. Z téj przyczyny pozwalała późniéj przedstawiać tylko komedje i krotochwile. Pod panowaniem Henryka IV., z powodu ówczesnych domowych wojen, oddaliło się owe towarzystwo znowu z miasta Paryża, poczém dopiero roku 1608. przybyła z Włoch nowa trupa, którą Henryk IV. ze swego skarbu opłacał a przeto także często z sobą do Fontainebleau zabierał. Ta trupa przedstawiała oprócz komedyi także i balety. Miejscem widowisk był zazwyczaj arsenał. Minister Sully urządził tam dwa rzędy loż dla dam, którym jednak nie wolno było przyjmować w nich wizyty od kawalerów. Nowy ruch nadał sztuce dramatycznéj najbardziéj Kornel, wystąpiwszy w roku 1635. ze swoim Cydem. Późniéj, r. 1646., kazał Mazarin przedstawić pierwsze opery przez Włochów, co także w latach następnych trwało. Za czasów rejencyi Królowéj Anny, przedstawiano prawie codziennie z kolei włoskie i francuzkie widowiska.

Wolter i Piron prześladowali się wzajemnie z największą zaciętością. Jednego razu ujrzał Piron przez okno Woltera wchodzącego do swego domu. Pełen zdziwienia, coby ten nienawidzony nieprzyjaciel u niego robił, oczekuje jego wejścia do pokoju — lecz nadaremnie. Słyszał wprawdzie, jak szedł po schodach do góry, jak się zatrzymał kilka chwil przede drzwiami, ale znowu zszedł na dół i wyszedł z domu. Ciekawy Piron idzie do sieni i widzi na swoich drzwiach słowa; »Fripon — canaille!« wyraźnie ręką Woltera napisane. — W kwadrans późniéj wchodzi do pokoju Woltera człowiek, który nigdy przez próg jego domu nie przeszedł — byłto Piron. Zdziwiony wzajemnie Wolter, pyta jakiemu trafowi winien ten zaszczyt widzenia go u siebie? — »Powinności, saméj powinnosci!« odpowiada Piron. »Wróciwszy do domu, zastałem pańskie imię na moich drzwiach napisane i pospieszyłem oddać mu nawzajem wizytę.« Co rzekłszy, wyszedł, nim jeszcze Wolter miał czas do odpowiedzi.

Wojna. Koszta, jakie każda wielka bitwa za sobą pociąga, wynoszą zawsze kilka milijonów, które w każdym razie są nadaremnie stracone i na nowe dostarczenie zniszczonego w poprzedniéj bitwie materyjału amunicyi, dział, broni, obozowych sprzętów, mundurów, koni i t. d. świeżo wyłożone być muszą. O ile się z publicznych rachunków okazało, kosztowały wojny od r. 1802. do r. 1815. — summę 30 tysięcy milijonów zł. pol., to jest co roku w przecięciu 2304 millijonów zł. pol., nie licząc w to millijony zniszczonych ludzi, koni, domów, drzew i tych wszystkich klęsk które biédną ludzkość wtedy trapiły!

(Rozm. Lwow.)

OBWIESZCZENIE.

Na tak zwanych Graffowych łąkach znajduje się kilka kup siana, które na miejscu w terminie
dnia 18. m. b. w środę po południu
o godzinie 5téj
najwięcéj dającemu za gotową zaraz zapłatą sprzedane być mają, o czém chęć kupna mających zawiadomiamy.

Poznań, dnia 14. Września 1844.

Magistrat.

OBWIESZCZENIE.

Zmarła pod dniem 8. Maja 1826. JW. Konstancya z Sołtyków Gorzeńska testamentem swoim z dnia 10. Stycznia 1818. legowała 1000 Złp. dla 10. ubogiéj szlachty obojga płci. Legat ten teraz ma być z tutejszego depozytu wypłacony, więc ja jako kurator pozostałości ś. p. JWnéj testatorki wzywam ubogie osoby stanu szlacheckiego, ażeby aż do 1. Stycznia 1845. się do podpisanego kuratora pozostałości zgłosili, i w razie osobistéj nieznajomości, względem stanu szlacheckiego i biednego stanu się należycie legitymowali. Natychmiast po Nowym roku 1845. wybór 5ciu osób żeńskiéj i 5ciu osób męskiéj płci, z tych którzy się zgłosili, nastąpi, i każdemu wybranemu po 100 Złp. z urosłym procentem wypłacony będzie.

Pleszew, dnia 26. Sierpnia 1844.

Ruedenburg.
Kommissarz Sprawiedliwości i Notaryusz.

DOBROWOLNA PRZEDAŻ.

Sąd Ziemsko miejski w Poznaniu, dnia 23. Lipca 1844.

Statek do Jana Zehagen majstra cegieł i małżonki jego należący, na rzekę Odrę zbudowany, który policyjnie Nrem 820., podług listy poborowéj zaś znakiem VI. Nr. 35. oznaczony, i na 250 Tal. oceniony jest, będzie z należącem do niego czołnem ręczném, na 3 Tal. ocenionem, w terminie na

dzień 25. Września r. b.

o godzinie 11. zrana wyznaczonym, w Izbie naszéj sądowéj publicznie przedany. Taxę i warunki kupna w Registraturze przejrzeć można.

UWIADOMIENIE.

W celu zastósowania się do przepisów §§. 137. seq. Tyt. 17. Części I. Powszechnego Prawa krajowego, podział pozostałości ś. p. Konsyliarza Sprawiedliwości Weissleder w dniu 6. Sierpnia r. b. zmarłego tu w miejscu, przez sukcessorów tegoż testamentowych, uskutecznić się mający, niniejszém do wiadomości się podaje. Pretensye do pozostałości téj roszczone, które wcześnie podpisanemu exekutorowi testamentu doniesione nie zostaną, mogą po nastąpionym podziale pozostałości, wedle przepisów allegowanych, tylko u każdego sukcessora w stósunku schedy jego, być dochodzone.

Poznań, dnia 9. Września 1844. r.

Jeisek, Sędzia Appellacyjny, w zleceniu.

UWIADOMIENIE.

Z wolnéj ręki są do sprzedania dobra Błędów, w Królestwie Polskiém z lewéj strony Wisły leżące, mil 8 od Warzawy a 2 od Grojca. Do dóbr tych należy osada fabryczna, dwa folwarki, dwie wsie zarobne i pięć kolonij. Rozległość wynosi włók Chełm. 140., w których znajduje się lasu włók 25 przeszło, oraz torf także się znajduje. Osada zamieszkała jest przez różnych fabrykantów. Młynów jest dwa, tartak, folusz i hamernia. Pańszczyzna wynosi rocznie dni pieszych 2686, ciągłych 1729. Wysiewu jest oziminy korcy 200, z pomiędzy jest pszenicy korcy 50; wysiew jarzyny w tym stósunku. Siana fur 260, paro konnych zbiera się. Intrata rocznie wynosić może Złt. pols, 70,000 przeszło. Budynki znajdują się w dobrym stanie, z pomiędzy których wiele jest murowanych. Podatek i dworskie wynoszą rocznie Złp. 2762. Gromadzkie zaś z dwóch wiosek Złp. 1170, gr. 18. — Cena szacunkowa wynosi Złp. 700,000, (czyli Talarów Pruskich 116,666. srg. 20.), z których przy Towarzystwie kredytowém zostaje Złpolskich 150,800, (czyli Tal. 25,133. sgr. 10.), a Złpol. 250,000, (czyli Tal. 40,666. sgr. 20.), może pozostać przy dobrach do r. 1850. z procentem 5 od sta. Chęc mający nabyć te dobra zechce się zgłosić do dziedzica w tychże dobrach zamieszkałego.

Karól Zagórski przez Grojec w Błędowie.

Wyprowadzenie z długiéj i niebezpiecznéj słabości kochanego naszego brata i siostrzeńca Karóla Ceptowskiego, Professora rzeźbiarstwa przy szkóle technicznéj Krakowskiéj, wkłada na nas przyjemny dla serc naszych obowiązek złożenia Wmu. Maciejowi Jakubowskiemu medycyny doktorowi najczulszego podziękowania za Jego niezmordowaną gorliwość, pracę i przy głębokiéj biegłości w swéj sztuce bezprzykładną usilność, z jaką go z ciągłéj, wiecznem kalectwem, a nawet i śmiercią grożącéj mu choroby wyratował. Niechaj Bóg najwyższy za to Jego ludzkością tchnące poświęcenie się dla naszego brata i siostrzeńca zsyła na Niego liczne błogosławieństwa, obsypuje swemi łaskami i spełnia na Nim te najszczérsze nasze życzenia, na jakie czułe i wdzięczne serca zdobyć się tylko mogą.

Poznań, dnia 16. Września 1844.

Brat: Maxymilian Ceptowski, rzeźbiarz.

Wuj: Franciszek Lewandowski, kupiec w Gnieźnie.

Kurs giełdy Berlińskiéj. Dnia 13 Września 1844.	Stopa prC.	Na pr. kurant. papierami.	gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	3½	100⅞	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	89½
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	3½	99½	99
Obligi miasta Berlina	3½	101	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	100⅜	—
» » W. X. Poznańsk.	4	—	104
» » dito	3½	99½	99
» » Pruss. Wschod.	3½	—	102
» » Pomorskie . . .	3½	100⅝	100⅛
» » March. Elek. i N.	3½	100¾	—
» » Szląskie	3½	100¾	—
Frydrychsdory	—	13¾	13¼
Inne monety złote po 5 tal. .	—	12	11½
Disconto	—	3	4
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	169
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	103¾	—
Drogi żel. Magd. - Lipskiéj . .	—	—	183
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	103
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	152½	151½
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	103	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	—	88
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	98¾	—
Drogi żel. Reńskiéj	5	—	77¼
Obligi upierw. Reńskie	4	97¾	—
Drogi od rządu garantowane.	3½	—	97
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	—	142½
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	102¾	—
» żel. Górno-Szląskiéj . .	4	—	113
» » dito *Lit. B.* . .	—	109½	108½
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	—	—
« » Magdeb.-Halberst.	4	—	108¾
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	109½	108½
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	102¼	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	4	130½	—

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 13. Września 1844. r. od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel . . .	1	10	—	1	12	—
Zyta . dt.	—	28	—	1	—	—
Jęczmienia dt.	—	24	—	—	25	—
Owsa . dt.	—	16	—	—	17	—
Tatarki dt	—	28	—	1	-	—
Grochu . dt.	—	28	—	1	—	—
Ziemiaków dt.	—	7	6	—	8	—
Siana cetnar	—	22	6	—	23	6
Słomy kopa	4	10	—	4	17	6
Masła garniec	1	10	—	1	12	6